

Paweł Prüfer*
Poland

**Janusz Mariański, *Indywidualizacja religijna i moralna jako megatrend społeczno-kulturowy*,
Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2021, ss. 269**

Spółczesność to swoisty byt (rodzaj rzeczywistości), który różnorodnie był i jest pojmowany w dziejach socjologii – jak stwierdził w opublikowanym niedawno *Słowniku socjologicznym* Piotr Sztompka, wybitny polski socjolog (P. Sztompka, *Słownik socjologiczny. 1000 pojęć*, Znak Horyzont, Kraków 2020, s. 284). Materią wypełniającą ten byt są ludzie, konkretne jednostki, z ich całym bogactwem i wielobarwnością osobowościową i relacyjną. Człowiek, choć istotnie uwarunkowany strukturami społecznymi, dąży wszelkimi możliwymi sposobami, by wyrażać siebie, manifestować swoje kompetencje, eksponować własne potrzeby. Mimo, iż jest bytem silnie relacyjnym, jego dążenia są wybitnie zindywidualizowane, co przejawia się także w jego ukierunkowaniu na religię czy moralność. Dzieje się tak szczególnie wyraziście w ostatnim czasie, co słusznie można określić jako zjawisko noszące znamiona megatrendu społeczno-kulturowego. W takim właśnie ukontekstowaniu i w tym ukierunkowaniu zmierzają diagnozy, jakie chce czytelnikowi zaproponować wybitny polski badacz i socjolog Janusz Mariański. *Indywidualizacja religijna i moralna jako megatrend społeczno-kulturowy. Studium socjologiczne* – to materiał zaplanowany, uporządkowany w przejrzystej formule treściowej i przygotowany jako monografia socjologiczna. Przyjrzyjmy się

bardziej szczegółowo temu, co proponuje Janusz Mariański, by tym samym zarekomendować do lektury Czytelników to, co stanowi materiał głębokich przemyśleń, obserwacji, analiz i postulatów dla dalszych działań tego typu w tym obszarze.

Diagnozy i analizy, a także definiowanie zjawiska, nie są propozycjami banalnymi i powierzchownymi. Wyjdźmy najpierw od pytania o istotę sprawy, czyli o to, czym jest indywidualizacja. Odpowiedzi jest i może być wiele. Oto jedna z nich, zamieszczona już we wstępie pracy: „Indywidualizacja jest czymś więcej niż tylko wzrastającą ustawicznie niezależnością od systemów społecznych, jest także programem życia skoncentrowanego na doznaniach, przyjemnościach, zaspokajaniu potrzeb własnych, autonomii, samorealizacji, krytycyzmie wobec autorytetów, mniej zaś na zobowiązaniach, podporządkowaniu, powściągliwości, ofiarności na rzecz innych, realizacji odległych celów” (s. 10). To naprawdę świetna diagnoza!

Pierwszy rozdział pracy nosi tytuł *Strukturalny indywidualizm w kontekście społecznym i etycznym*. Autor rozpatruje istotną różnicę, jaka występuje pomiędzy społeczeństwem przednowoczesnym, a tym aktualnym co do kwestii indywidualizacji. Relacja „jednostka – społeczeństwo” zostaje znacząco przesunięta w stronę jednostki – tak

jest obecnie, co wraz z upływem czasu – jak się wydaje – znajduje coraz bardziej wyraziste kontury. Indywidualizm jest rozumiany w powiązaniu z takimi zjawiskami jak nonkonformizm, niestandardowa biografia, autonomia, samorealizacja, egoizm. W tej części Czytelnik otrzymuje bogatą gamę różnych poglądów i sposobów opisywania indywidualizmu. Autor sięga do znanych i ważnych współczesnych socjologów, filozofów, niekiedy także etyków i teologów. Niekiedy, te przytoczone poglądy i opisy są na tyle plastyczne i intrygujące, że przemawiają ze szczególną ekspresją, także do Czytelnika nastawionego na obrazową percepcję problemu. Za przykład może posłużyć przytoczona wypowiedź Mathewsa powołującego się na Waltera Truetta Andersona, że ludzie mogą bezkarnie majsterkować przy uświęconym dziedzictwie symbolicznym różnych społeczności, mieszać obrzędy i tradycje jak warzywa w sałatce, wymyślać dla siebie nowe tożsamości. Namysł nad kontekstem społecznym indywidualizmu zostaje następnie poszerzony o analizę z punktu widzenia etycznego („powinnościowego”). Autor niekiedy sam formułuje takie postulaty i idee, że im bardziej jesteśmy ponowoczesni, tym bardziej potrzebujemy moralności i w pewnym sensie – religijności.

W diagnozie postaw życiowych współczesnych jednostek Janusz Ma-

* Paweł Prüfer, dr hab., prof. AJP, Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, przewodniczący Sekcji Socjologii Religii Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0003-3647-8068>, e-mail: paweljazz@o2.pl

riański stosuje wielorakie interpretacje, posługując się wielostronną hermeneutyką, wręcz zaskakując niekiedy niektórymi oryginalnymi i przemawiającymi do wyobraźni syntezami i konkluzjami. Często są to metaforycznie oddziałujące na procesy myślowe stwierdzenia. Za przykład takich osobliwych syntez mogą posłużyć następujące wątki: „Każdy niejako sam musi pisać swój <skrypt> biograficzny, kształt życia nie jest czymś narzuconym z góry. [...] Dopiero bycie wspaniałym majsterkowiczem daje pełną swobodę egzystencji. [...] Czy można żyć na dłuższą metę w całkowicie rozchwianym świecie, w sytuacji permanentnego niedookreślenia i głębokich zawirowań? [...] Nowa jakość indywidualizmu może oznaczać także szansę kształtowania osobowego życia jednostkowego. Jest ono bowiem wyzwolone z tradycyjnych konwencji i przymusów, może być przez jednostkę planowane, inscenizowane na różne sposoby (tzw. kombinatoryka w kształtowaniu własnego życia) [...]. Jednostka staje się autorem swojego życia. Konstruowanie i utrzymywanie własnej tożsamości jest ważnym zadaniem, które to zadanie jest programowane i refleksyjnie nadzorowane” (s. 64, s. 68–69).

Drugi rozdział monografii zatytułowany *Strukturalny indywidualizm a religia i religijność* jest *stricte* próbą analitycznego skoncentrowania się na przejawach tego zjawiska w przestrzeniach religii i religijności właśnie. I tu znajdujemy wiele trafnych deskrypcji i interpretacji, także mających znamiona metaforycznych opisów. Kiedy Professor Mariański próbuje określić, na czym polega współczesny indywidualizm religijny, to czyni to stosując porównanie do rynku i dokonywanych transakcji w przestrzeni gospodarczej, w której znaczącą rolę odgrywa konkurencja, obecność klientów oraz ich różnorodne potrzeby. W warunkach pluralizmu społeczno-kulturowego instytucje religijne i kościelne muszą zabiegać o klientów, respektując zasadę konkurencji na rynku światopoglądowym. Klienci stają się coraz bardziej autonomiczni i poszukują adekwatnych do ich potrzeb ofert duchowych.

Autor poddaje analizie zjawiska odkościelienia religii i religijności, indywidualizacji przejawiającej się w dokonywanych wyborach względem tego, w co i jak będzie się wierzyć, przesuwania się *sacrum* do przestrzeni, w której wcześniej ono nie było obecne. Dość powszechne i jakby uniwersalnie przemieszczające się zjawisko indywidualizacji religii nie oznacza jednak ostatecznie kompletnego wykorzenia i płynności religijnej, nawet kiedy ostatecznie religia przyjmuje postać pewnej „mikstury” dla jej biorcy, konsumenta. Religia sama w sobie jest zawsze jakoś osadzona, ugruntowana, związana z pewnymi strukturami, instytucjami, podmiotami. A w związku z tym trudno wyrokować – co Janusz Mariański wyraźnie podkreśla – by dominowała bezwzględna bezdomność w sferze religijnej, gdyż ta, jak się wydaje, jest trudna do zniesienia.

Socjologowie nie są zgodni we wszystkich ocenach zjawisk, jakie mają miejsce w przekształcaniu się religii i religijności, a raczej ich percepcji przez jednostki żyjące w ponowoczesnym świecie. Procesy, które Janusz Mariański ogniskuje na trendzie indywidualizacji religijnej, nie wykazują oznak wyhamowania. Socjologowie z jednej strony postrzegają je jako wyraz upadku religijności zinstytucjonalizowanej, co wchodzi w zakres pojęcia sekularyzacji, z drugiej, próbują upatrywać w tym oznak ożywienia religijnego i czegoś, co można uznać za rewitalizację, a w jeszcze innym podejściu jest to właśnie syndrom nowego megatrendu kulturowego – co trafnie Autor zamieszcza w tytule swojej pracy, tym samym deklarując także własne podejście do zjawiska. W tym też rozdziale Janusz Mariański dąży do przeanalizowania zagadnienia religijności pozakościelnej i nowej duchowości, będących przejawem indywidualizacji religijnej. Cieszy udana realizacja tego zamierzenia, ponieważ wciąż niewiele jest publikacji, dobrze udokumentowanych i osadzonych na jakimś istotnym i przekonującym paradygmacie badawczym, które podejmowałyby te zjawiska, zwłaszcza problem tzw. nowej duchowości. Bardzo satysfakcjonuje mnie

ta część materiału, w którym znajduję interesujące i inspirujące treści dla własnych poszukiwań i diagnoz, poprzez które próbuję docierać i sondować wiarę religijną tych, którzy „mają swojego Boga, swoje zbawienie, swoje małe *credo*”. I w tej części analiz socjolog z Lublina zaskakuje swoimi egzemplifikacjami i metaforami, by precyzyjnie dookreślić, czym jest religia pozakościelna, skutecznie ją obrazując. Przekonuje, że taki rodzaj religii przypomina dywan spleciony z różnych tkanin, albo także duchowy supermarket, czy jeszcze inaczej – „szwedzki stół”, stwarzający możliwości dla wybierania tego, co się chce i co jest atrakcyjne dla konkretnej jednostki.

Trzeci rozdział jest poświęcony tematyce moralności. Także ten temat osadzony zostaje na indywidualizacji jako procesie społeczno-kulturowym. Moralność – jak trafnie przekonuje socjolog – jest uwarunkowana społecznie, a społeczeństwo jako takie odznacza się moralnością. I jest zasadniczy argument za tym, by w socjologii podejmować temat relacji między społeczeństwem i moralnością. Gdy jeszcze uwzględni się trend, który jest zasadniczym wątkiem w monografii, a więc indywidualizację, powstaje ciekawa poznawczo i interpretacyjnie analiza. Autor na różne sposoby definiuje i opisuje tendencje oraz zmiany, jakie mają miejsce w sferze moralności. I tak, można zauważyć, że wartości niekiedy ulegają destrukcji, pociągając za sobą proces relatywizacji, a na pewno generując permissywizm moralny. Moralność autonomizuje się i oddziela od religii i *sacrum*. Ale to tylko jeden z wielu innych jeszcze rysów tego zjawiska. Zmiany dotyczące moralności znamionuje proces przejścia w kierunku permissywizmu, relatywizmu oraz laicyzmu, co nie oznacza, by miały być one zupełnie deterministyczne. I tutaj, gdzie Autor opisuje faktyczne zmiany zachodzące w społeczeństwie w odniesieniu do systemów aksjonormatywnych, dyskurs staje się przekonujący i obrazowy, co sprawia, że treści analizy „wciągają” Czytelnika w lekturę. Współczesne społeczeństwa nie są końcowym stadium historii ludzkości,

ani idyllicznym rajem, ani nieuchronną apokalipsą. Między rajem i apokalipsą będą zawsze istnieć realne społeczeństwa ze swoimi problemami, dylematami, konfliktami, ale i z wizją lepszej przyszłości, którą trzeba świadomie i odpowiedzialnie kształtować.

W trzeciej części monografii Autor poświęca także wiele uwagi szczególnie ważnej dla myśli socjologicznej, dla socjologii religii i moralności postaci, jaką jest Peter Ludwig Berger (warto zaznaczyć, że niedawno powstała nowa publikacja Profesora Mariańskiego zogniskowana na dorobku tego wybitnego badacza – zob. J. Mariański, *Peter Ludwig Berger (1929–2017), przejście od teorii sekularyzacji do desekularyzacji*, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, Lublin 2021). W uwagach końcowych pojawia się optymistyczny wątek, mimo, że realna analiza biegu spraw i zdarzeń niekiedy przybiera na sile w pesymistycznym nastroju intelektualnym. Autor konstatuje: „Jest jeszcze za wcześnie, by mówić o nowych i wyrazistych, masowo ujawniających się orientacjach moralno-kulturowych, radykalnie odmiennych od orientacji wcześniejszych, orientacji charakteryzujących się indywidualistycznym rozumieniem wolności, hedonistycznym modelem życia, beztroskim stylem działania, subiektywistycznym rozumieniem wartości i norm moralnych” (s. 219).

W podsumowaniu pojawia się także pewien wątek o charakterze wychowawczym, czy lepiej – pedagogicznym, mający na celu rozbudzenie ducha gotowości w praktycznym ukierunkowaniu na kształtowanie, socjalizowanie, wychowywanie, kształcenie i formowanie, co miałyby stać się nośnikami powstawania etosu moralności, ocalającego współczesnego człowieka i społeczeństwo, w którym on żyje. To cenne treści, już nie tylko dla samych socjologów i zainteresowanych socjologią, lecz właśnie dla wychowawców, pedagogów, promotorów inicjatyw praktycznych, ukierunkowanych na generowanie konkretnych modeli społeczeństwa i człowieczeństwa. Wszystko dlatego, że – jak Autor sugestywnie stwierdza – „Społeczeństwo [...] nie

może się ostać na dłuższą metę bez wypracowanego konsensu moralnego. Moralność jako fakt powinnościowy nie może być wykreślony z życia społecznego” (s. 164).

Ostatni z rozdziałów skupia się na problematyce indywidualizacji rodziny w kontekście ponowoczesnego świata. Rodzina zmienia się raczej niż by miała ginąć. Następuje jej metamorfoza, a nie rozpad. I chyba należy godzić się z tą tezą, choć trudno omijać jako nieistniejący fakt, iż rodzina weszła w fazę kryzysową, co w sensie instytucjonalnym może powodować jej zaćmienie, albo przynajmniej jej przekształcanie się. A może jednak okaże się odporną na zmiany? I ten scenariusz jest przekonujący. Dlatego Autor monografii na temat zjawiska indywidualizacji wychodzi w swoich analizach poświęconych zagadnieniu rodziny od przekonania, że „nie grozi nam – przynajmniej w najbliższej przyszłości – jakaś katastrofa w świecie wartości prorodzinnych” (s. 170). Przemiany zachodzące w rodzinie mają swój istotny kontekst społeczno-kulturowy w ramach dwóch, nierzadko rozumianych jako przeciwstawne, teorii: sekularyzacji i indywidualizacji rodziny. Przekształcenia w tym obszarze sprawiają, że dziś coraz częściej nie mówi się już o rodzinie, lecz o rodzinach. To tylko pozornie lingwistyczne rozróżnienie. A sama rodzina podlega procesom autonomizacji, egalitaryzacji, dezintegracji czy patologizacji.

„Przejście od świata losu do świata wyboru” – ten „refren” zdaje się przewijać w całości rozważań socjologicznych Janusza Mariańskiego w temacie indywidualizacji odnoszonej przede wszystkim do religii i moralności. I tenże także wątek wyrażony w zwięzłej formule otwiera wieńczące całość analiz *Zakończenie* monografii. Osobiście odczytuję ów wątek jako wiążący w odniesieniu do całości i wobec szczegółów oraz definiujący kompleksową strukturę pracy w jej merytorycznych i formalnych kształtach. Powyższa teza jest suplementowaną kolejną, nieco bardziej poszerzoną treściowo, lecz oddającą podobną zawartość merytoryczną: „Style życia religijnego nie tyle są

wyznaczane «z góry», ile raczej są sprawą indywidualnej reżyserii” (s. 228). Nie da się pominąć i nie przywołać niektórych ekspresji Autora, zaskakujących i eksponujących oryginalność myśli, a zawartych także w konkluzyjnych częściach rozprawy. Oto jedna z wielu takich: „Co prawda, z socjologicznego punktu widzenia nie można udowodnić, że człowiek jest z natury religijny, ale wydaje się on przynajmniej wirtualnie religijny” (s. 229). Kiedy w obecnej atmosferze przemian, także tych związanych z pandemiczną (bądź postpandemiczną) kontekstualizacją formułuje się takie wnioski, to nie są one naprawdę wymagowane i odrealnione.

Procesy, które poddawane są przez Autora analizie i interpretacji, dokonują się „tu i teraz”, a wielu z nas (może nawet większość) chciałaby otrzymać do wglądu nie tylko socjologiczną rzetelną analizę, lecz także konkretne rekomendacje i wskazówki dotyczące tego, jak się w tych kontekstach odnaleźć oraz jak je skutecznie kształtować. Żyjemy przecież w społeczeństwie i trudno sobie wyobrazić, byśmy mogli funkcjonować inaczej, czyli z jego pominięciem. Mimo, że niektórym badaczom i myślicielom religia i moralność wydają się w jakimś sensie abstrahować od tegoż społeczeństwa, to przecież nie dość, że jesteśmy w nim zanurzeni, to przecież je podmiotowo i sprawczo wytwarzamy. A to przekłada się na jakość naszej codziennej egzystencji. Przywołam w związku z tym – jako swoistą konkluzję – własne przemyślenie: „Jakość życia jednostki jest prawie bezpośrednią emanacją dobrze funkcjonującego społeczeństwa (dynamizm, jakość, potencjał). Istotną staje się całkiem poważna świadomość, iż jest się włączonym w całokształt bytu społecznego, w globalną strukturę aksjonormatywną”. A o tej strukturze (jednakowo o tej religijnej) całkiem sporo dywagował Janusz Mariański w opublikowanym materiale zatytułowanym *Indywidualizacja religijna i moralna jako megatrend społeczno-kulturowy*.